

## *Świdnicki liberalizm alkoholowy*

Świdniczenie w 2009 roku „przepili” prawie 28 mln. zł. Zastanawiałem się, pisząc ten tekst, czy w/w czasownik brać w cudzysłów? Czy nie czas w końcu pewne rzeczy zacząć nazywać po imieniu! Mieszkańcy naszego miasta piją ponad miarę, niestety większość to młodzież, przy akceptacji społeczeństwa, wymiaru sprawiedliwości i sprzedawców alkoholu. Ci ostatni oczywiście są przez nas rozgrzeszani bo przecież ich celem jest obrót towarem i związany z tym zysk, jak na normalnych kupców przystało.

Po co jednak władze państwa tworzą prawo, w tym przypadku ustawę o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, skoro jest to prawo niemal na każdym kroku łamane? O ile sprzedaż alkoholu nieletnim jest przez większość sprzedawców kontrolowana, to już sprzedaż tych trunków osobom nietrzeźwym jest ogólnie przyjętą i akceptowaną przez wszystkich normą. Normą jest również zakupywanie alkoholu przez dorosłych dla ludzi niepełnoletnich a dokonują tego zwykle, uzyskując w zamian „alkoholowy profit”, osoby nietrzeźwe. Są jednak przypadki zakupu alkoholu dla dzieci przez, wydawałoby się dojrzałych i rozsądnych świdniczan, nie zadających sobie trudu na projekcję sytuacji gdy ktoś dokonuje zakupu alkoholu dla ich nieletniej córki czy syna!

W październiku br., w biały dzień, na ul. Kosynierów, pod kałami samochodu, zginął człowiek. Policja podjęła rutynowe działania w celu wyjaśnienia i wskazania winnych tragicznego, drogowego zdarzenia. Całkowicie pominięto znamieny w skutkach fakt, że tragicznie zmarły mężczyzna wyszedł właśnie, łamiąc wszelkie zasady poruszania się pieszego po jezdni, ze sklepu, w którym dokonał zakupu alkoholu. Człowiek ten był nietrzeźwy! Funkcjonariusze ten fakt całkowicie pominięli. Przecież w sklepie obok miejsca wypadku popełniono przestępstwo, bo sprzedaż alkoholu nietrzeźwym, w myśl w/w ustawy jest zabroniona!

W tymże samym miesiącu, w jednym ze świdnickich sklepów, podjąłem, nie pierwszy zresztą raz, interwencję wobec próby zakupu alkoholu przez nietrzeźwego mężczyznę. Myślę, że bez mojego sprzeciwu, bez problemu doszłoby do normalnej transakcji, której konsekwencji, mając w pamięci w/w tragiczny wypadek, nikt nie próbuje nawet sobie przeanalizować. Doświadczyłem za to na sobie reakcję niedopitego mężczyzny. Zostałem przez niego zwymyślany a następnie fizycznie zaatakowany i poturbowany. Poważnych obrażeń uniknąłem dzięki pomocy mężczyzn z obsługi sklepu, którym korzystając z okazji dziękuję. Nie zadbali oni jednak o zatrzymanie sprawcy zajścia do czasu przyjazdu policji, mimo, że takie prawo mieli. Udało mi się jednak, po krótkich poszukiwaniach, ustalić miejsce przebywania niedoszłego klienta sklepu, po czym wezwałem patrol policyjny. Funkcjonariusze zatrzymali podejrzanego o napaść w Komendzie Powiatowej Policji, w której złożyłem zawiadomienie o przestępstwie /groźbach karalnych i naruszenia nietykalności osobistej/. Po kilku tygodniach sprawą zajęła się prokuratura, która po kolejnych 2 tygodniach sprawę umorzyła.

Nie chcę tu dociekać swoich praw traktując sprawę osobiście, jednak oburza mnie kolejny dowód bagatelizowania prawa przez ogólnie pojęty wymiar sprawiedliwości. Nie zwrócono uwagi na próbę sprzedaży alkoholu osobie nietrzeźwej oraz okoliczności zatrzymania w/w. Zatrzymano go w lokalu gastronomicznym w trakcie picia piwa. Mimo nietrzeźwości, stwierdzonej później na komendzie, został ponownie obsłużony przez podanie

mu alkoholu. Prokuratora, po umorzeniu sprawy, poinformowała mnie o możliwości uruchomienia sprawy karnej wobec sprawcy napaści z powództwa cywilnego.

Jestem od 17 lat członkiem Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i od 10 lat pracownikiem Miejskiego Centrum Profilaktyki. W sytuacjach ryzykownych do których zaliczam sprzedaż alkoholu dzieciom i osobom nietrzeźwym, interweniuję zawsze chcąc chronić tych klientów przed nieprzewidywalnymi konsekwencjami ich beztroskich zachowań. Nie prowokuje mnie do tego upoważnienie Burmistrza, lecz zwykła, ludzka troska poparta przykrymi, a niekiedy tragicznymi doświadczeniami. Boli mnie akceptacja bezprawia służb powoływanych do egzekwowania prawa. Przeraza mnie, i moich współpracowników, asekurancka postawa mieszkańców wobec codziennych przykładów bezkarności pijanych ludzi, sprzedawców, właścicieli pubów i dorosłych rozpijających nieletnich.

Piszę, że mnie to przeraza a jednocześnie boję się patrzeć w przyszłość, rozumiejąc obawę społeczeństwa przed konsekwencjami interweniowania, które, jak widać na moim przykładzie, nie może liczyć na wsparcie wobec niepokojącego liberalizmu wymiaru sprawiedliwości.

Świdnik 02.12.2010

Jacek Zakrzewski